

(najwięcej w Polsce) inwestują małe i średnie firmy będące jak do tej pory motorem napędowym niemieckiej gospodarki ten kierunek inwestycji powinien być przede wszystkim wspierany. Bowiem niemieckie inwestycje w tym regionie nie tylko nie są zagrożeniem dla niemieckiego rynku pracy, ale z racji np. praktyki uszlachetniania zwiększają międzynarodową konkurencyjność produktów niemieckich.

W opracowaniu zdarzyło się kilka drobnych potknięć, jak np. pomylenie miliardów z milionami. Wszelkie jednak niewielkie niedociągnięcia z nadwyżką równoważą wartość merytoryczną i analityczną pracy. Autorzy udowodnili, że o wielkich problemach gospodarczych można pisać ciekawie i prostym językiem. Także dlatego gorąco polecam książkę zarówno ekonomistom, jak politykom.

Bernard Perlak

HUGO OTT: *Martin Heidegger. W drodze ku biografii*. Warszawa 1997, 315 ss.

Postawa niemieckich uczonych wobec nazizmu budziła i budzi emocje nie tylko nad Renem i Sprewą. Dyskusje wokół odpowiedzialności tamtejszych elit intelektualnych toczą się do dziś, zarówno w kręgach akademickich, jak i na forum szeroko rozumianej opinii publicznej. W tym kontekście należy również postrzegać wydaną w 1988 r. pracę Hugo Otta *Martin Heidegger. Unterwegs zu seiner Biographie*, której tłumaczenie ukazało się obecnie na polskim rynku wydawniczym. Autor monografii jest historykiem zatrudnionym w katedrze historii gospodarczej i społecznej Uniwersytetu Fryburskiego. Postać Heideggera, jak informuje w obszernym wstępie, od dawna przyciągała jego uwagę, na co wskazują wcześniejsze publikacje w formie artykułów. Publikacja Otta nie jest pierwszą poświęconą osobie wybitnego niemieckiego filozofa – wymienić należy tu przede wszystkim pracę Victora Fariasa *Heidegger et le nazisme. Morale et politique* (1987). Osobistym wkładem autora monografii jest bardzo szczegółowa i staranna kwerenda, przeprowadzona przede wszystkim w archiwach fryburskich (miejskim, biskupim, uniwersyteckim) oraz w *Deutsches Literaturarchiv* w Marbach, *Bundesarchiv* w Koblencji, *Hauptstaatsarchiv* w Stuttgartu i *Generallandesarchiv* w Karlsruhe. Na uwagę zasługują informacje, zaczerpnięte z archiwów prywatnych osób, związanych w latach dwudziestych i trzydziestych z Heideggerem. Ott wykorzystuje w swej monografii opublikowaną drukiem korespondencję Karla Jaspersa i Hannah Arendt oraz pamiętniki i wspomnienia współczesnych opisywanym wydarzeniom.

Praca fryburskiego historyka napisana jest w konwencji biograficznej, ale autora interesował przede wszystkim problem „kariery publicznej” Heideggera, zwłaszcza okres pełnienia przezeń funkcji rektora uniwersytetu (IV 1933 - IV 1934). Rozdziały początkowe ukazują przebieg drogi życiowej filozofa, od wczesnej edukacji w szkołach katolickich i planów kariery duchownej, poprzez związki naukowe z Edmundem Husserlem, po objęcie w 1928 r. katedry w Uniwersytecie Fryburskim. Taki tok narracji pozwala prześledzić ewolucję postawy światopoglądowej uczonego i rzuca pewne światło na jego późniejszą decyzję poparcia dla ruchu narodowosocjalistycznego. Wydaje się, że zbyt mało wyeksponowane zostały natomiast ogólne uwarunkowania, skłaniające intelektualistów tej miary co Heidegger do opowiedzenia się po stronie III Rzeszy. Niemieckie środowisko akademickie miało swoją specyfikę, wyróżniającą je co najmniej od początków XIX w. Realizując nowoczesny program nauczania i odnosząc sukcesy na polu nauki (dowodem liczne nagrody Nobla), charakteryzowało się ono politycznym konserwatyzmem, a od końca XIX w. także antysemityzmem. W epoce wilhelmińskiej uniwersytety wspierały ideę „wielkich” Niemiec – kolonializm, koncepcję *Mittleurop*y i plany budowy potężnej floty wojennej. Nawet osoby umiarkowanej orientacji, jak Hans Delbrück, Friedrich Meinecke czy Max Weber skłonne były

wówczas poddać się psychozie *Einkreisung*. Klęska w 1918 r. spowodowała otrzeźwienie tylko u nielicznej mniejszości. Lwia część niemieckich intelektualistów nie pogodziła się z postanowieniami traktatu wersalskiego – obraz tych nastrojów oddaje w swych wspomnieniach m.in. Karl Jaspers (por. Karl Jaspers, *Autobiografia filozoficzna*, Toruń 1993). Równie problematyczna była postawa wobec Republiki; u większości przeważał tzw. *Vernunftrepublikanismus*, zaś sceptycyzm narastał wraz z pogarszaniem się kondycji materialnej, zwłaszcza od początku lat trzydziestych. Na tle ogólnego trendu postać Heideggera zdaje się nie odbiegać od przeciętnej. W okresie I wojny światowej nie miał okazji prezentować publicznie własnych poglądów, bowiem pracę na uniwersytecie otrzymał dopiero – dzięki wstawiennictwu Husserla – w 1923 r. Nie miał za sobą doświadczeń frontowych, ale w późniejszych enuncjacjach starał się zatrzeć ten fragment swego życiorysu. Awans społeczny, jaki stał się jego udziałem (ojciec był kościelnym), spowodował zapewne nadmierne utożsamianie się z własną grupą zawodową. Dowodem tego stanu rzeczy są wypowiedzi Heideggera z okresu jego rektorstwa w latach 1933-1934. Jak słusznie podkreśla Hugo Ott, filozofowi przyświecała wówczas idea głębokiej reformy uniwersytetu, tyle że zmierzająca w kierunku sprzecznym z tradycjami życia akademickiego. Nie istnieją przesłanki pozwalające zakładać koniunkturalny charakter opowiedzenia się uczonego po stronie *NSDAP*. Należy przypuszczać, co sugeruje zresztą autor monografii, iż Heidegger wytworzył sobie swój prywatny, „narodowosocjalistyczny” ogład rzeczywistości, czerpiąc z nowej ideologii tylko te wartości, które odpowiadały jego własnym poglądom na świat. Pomysł zastąpienia demokracji akademickiej przez tzw. *Führerprinzip* nie był jednak bynajmniej odosobniony i wcale nie trzeba było być nazistą, aby opowiadać się za usunięciem z niemieckich uczelni wykładowców „skażonych” politycznie lub rasowo. Przypadek Heideggera przyciągał uwagę i budził kontrowersje przede wszystkim dlatego, że dotyczył uczonego światowego formatu, na dodatek stroniącego wcześniej od publicznych form działalności (do 1933 r. filozof nie pełnił żadnej funkcji akademickiej). Dramat wielkiego egzystencjalisty polegał na tym, że dla kierowniczych kręgów *NSDAP* był tylko pionkiem, instrumentem w procesie „glajchsztaltowania” niemieckich uczelni. Jego rola skończyła się bezpowrotnie w połowie 1934 r., kiedy partia przejęła całkowitą kontrolę nad środowiskiem akademickim, a miejsce Heideggera zajęli drugorzędni *Mitläuferzy*, jak pedagog Ernst Krieck czy historyk Walter Frank.

Ze wszech miar słuszne wydaje się wyeksponowanie przez autora pracy kwestii postawy filozofa po 1945 r. Ten fragment biografii uczonego znany jest co prawda ze wspomnień Jaspersa, ale polski czytelnik otrzymał po raz pierwszy wyczerpujący opis działań komisji denazyfikacyjnej Uniwersytetu Fryburskiego w odniesieniu do osoby jej pierwszego „nazistowskiego” rektora. W świetle przedstawionych wcześniej szczegółów, zwłaszcza zaś faktu denuncjowania przez Heideggera niewygodnych kolegów (co najmniej jeden udokumentowany przypadek) zrozumiałe staje się odsunięcie filozofa od zajęć dydaktycznych, poczynając od stycznia 1946 r. To co umyka ocenie historyka, to kwestia psychologicznych uwarunkowań postawy Heideggera po zakończeniu wojny. Nigdy nie dowiemy się, czy brak poczucia winy (por. wywiad filozofa dla „Spiegla” z 1976 r.) wynikał z braku cywilnej odwagi przyznania się do błędu, czy też uczonego nie potrafił do końca przeanalizować skutków własnej działalności i destruktywnej roli, jaką pełnił w pierwszych miesiącach istnienia III Rzeszy.

Monografia Hugo Otta stanowi pożyteczne uzupełnienie refleksji na temat postawy niemieckich intelektualistów wobec nazizmu, aczkolwiek – siłą rzeczy – ograniczona jest specyfiką swego gatunku (biografia). Pewien mankament pracy stanowi chaotyczny tok narracji – przeplatanie informacji późniejszych danymi z wcześniejszego okresu, powtórzenia itp. Odbiór lektury utrudniony jest ponadto nieporadnym stylistycznie tłumaczeniem z oryginału niemieckiego – problem ten dotyczy zresztą wielu publikacji ukazujących się ostatnio na polskim rynku wydawniczym.

Katarzyna Jedynakiewicz